

Maria Wichowa
(Uniwersytet Łódzki)

„Kto się upija, ten jest bestyja”¹.

Jakuba Kazimierza Haura dyskurs o pijaństwie na tle wypowiedzi na ten temat staropolskich autorów

Słowa kluczowe: Haur, pijaństwo, barok, moralista.

Keywords: Haur, drunkenness, baroque, moralist.

Jakub Kazimierz Haur (1632–1709)², nobilitowany mieszczanin, sekretarz królewski, wieloletni zarządca majątków wybitnych osobistości, w tym przez krótki czas podskarbiego koronnego Jana Andrzeja Morsztyna, zdobył ogromną wiedzę w zakresie prac rolniczych, działalności ekonomicznej ziemianina, prowadzenia organizacji prac gospodarskich i domowych³. Jest autorem dzieł o tematyce rolniczej, w roku 1675 ukazało się pierwsze wydanie *Ekonomiki ziemiańskiej generalnej*, zaś drugie pod zmienionym tytułem *Zemiańska generalna ekonomika* było opublikowane w r. 1679, potem przysłyły kolejne przedruki - kompilacje tych edycji (m.in. Berdyczów 1793). Główne *opus* Haura to *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*⁴ (Kraków 1689, nast. 1693), pod wzglę-

¹ Cytat pochodzi z publikacji: *Dawna facejacja polska (XVI–XVIII w.)*, oprac. J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Bilip, Warszawa 1960, s. 226.

² Biografię tego pisarza opracował jego monografista, Antoni Podraza w książce *Jakub Kazimierz Haur pisarz rolniczy z XVII wieku. Studium z dziejów polskiej literatury rolniczej*, Wrocław 1961 (rozdz. I: Życie i dzieła J.K. Haura); badacz ten jest autorem hasła *Haur Jakub Kazimierz* [w] *Polski słownik biograficzny*, t. IX z. 2, Wrocław 1961, s.311- 312.

³ O biografii i twórczości Haura powstała bogata literatura przedmiotu. Piotr Kowalski opublikował książkę *Theatrum świata wszystkiego i poćitwy gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemiańskiego*, Kraków 2000; wymienić trzeba publikacje Joanny Partyki; „*Skład abo skarbiec...*” *Jakuba Kazimierza Haura jako źródło badań nad społeczeństwem staropolskim*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, 40 (1996) s. 81-91, „*Skład abo skarbiec...*” *Haura: Sylwa czy encyklopedia*, „*Napis*”, seria IV, 1988, s. ;”*Rzeczy ozdobne, cudowne i do podziwienia światu*”. *Egzotyczne zwierzęta w ziemiańskiej encyklopedii*, [w] *Świt i zmierzch baroku*, red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowska, A. Karpiński, Lublin 2002, s. 349-356; *Humor w encyklopedii J.K. Haura*, [w] *Śmiech i tzy w kulturze staropolskiej*, red. A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz, Warszawa 2003, s. 115-120.

⁴ Jakub Kazimierz Haur, *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*, Kraków 1693 (cytaty w tekście tego studium podawane są za tą edycją, cyfra w nawiasie oznacza stronicę tego wydania)

dem gatunkowym uznawane jest za encyklopedię rolniczą, miejscami przeobrażającą się w poradnik. Coraz częściej trafia ono na warsztat badaczy, przede wszystkim literaturoznawców i historyków⁵.

Kompendium to zawiera trzydzieści traktatów o urodzajach i pożytkach ziemiańskich, należy do piśmiennictwa użytkowego, nacechowane jest dydaktyzmem. Dyskurs Haura o pijaństwie, ukryty w obszernym dziele encyklopedycznym⁶, nie budził dotąd zainteresowania badaczy, a jest z wszech miar godzien uwagi, ponieważ stanowi niedostrzeżony dotąd dowód recepcji traktatu Jana Kochanowskiego, traktowanego przez encyklopedystę jako tekst klasyczny, a więc z wielką atencją, cytowanego w charakterze autorytetu, ale też poddawanego reinterpretacji. W niniejszych badaniach potrzebne jest zbudowanie kontekstu literackiego dla traktatów Kochanowskiego i Haura, wykazanie, że problem pijaństwa nie pojawiał się w piśmiennictwie jako tania materia dla moralistów, że twórcy dzieł literackich piętnowali to zjawisko jako wyjątkowo szkodliwe społecznie i występujące w bardzo dużej skali we wszystkich stanach Rzeczypospolitej, stanowiące realne zagrożenie dla zdrowia i moralności obywateli oraz dla gospodarki państwa.

Autor *Składu* pokazywał rozmaite aspekty czy może raczej kryteria postrzegania, doświadczania i porządkowania oraz rozumienia świata przez obywateli Rzeczypospolitej pochodzących z różnych stanów, ulegających obyczajowym imperatywom życia towarzyskiego, które narzucało obowiązek picia jako przejaw dobrych manier. Analiza traktatu o pijaństwie daje więc sposobność do obserwowania mentalności społeczeństwa staropolskiego z punktu widzenia historyka literatury, historyka kultury i antropologa⁷. Poznanie mentalności dawnych Polaków (w świetle poddawanych oglądowi tekstów) jako elementu kultury potocznej umożliwiła wniknięcie, bliskie zetknięcie się z minionym światem, zrozumienie uwarunkowań psychologicznych obserwowanych zjawisk, rekonstruowanie światopoglądu przeciętnego Sarmaty, „rozpoznanie schematów myślenia potocznego”⁸. Świadectwa przeszłości, jakimi są poddawane tutaj interpretacji teksty, pokazujące w różnych aspektach zjawisko pijaństwa, są obrazem pewnej oczywistości społecznej, fragmentem sarmackiego *imago mundi*.

Obrazy te [...] obejmują cały świat wyobrażeń myślowych. I wcale nie trzeba przy tym utonąć w bezkresnym morzu psychologii, jeśli prawdą jest, że istnieje myśl bez obrazu. Obrazami, które zajmują historyka, są pogmatwane kolejami dziejów zbiorowe wyobrażenia w odniesieniu do ich genezy i ewolucji. Wyrażają się one za pośrednictwem słów i tematów⁹.

⁵ Zob.: J. Tazbir, *Trzy wzorce ziemiańskiej biblioteki*, [w] tenże, *Prace wybrane*, t. V, *Szkice o literaturze i sztuce*, Kraków 2002, s. 77-100 (pierwodruk „Przegląd Historyczny” 1985 nr 1); J. Partyka, „*Skład albo skarbiec...*” *Jakuba Kazimierza Haura jako źródło do badań nad społeczeństwem staropolskim*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” 1996, R. 40, s. 81-91; też, *Humor w encyklopedii J.K. Haura*, [w] *Śmiech i tży w kulturze staropolskiej*, red. A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz, Warszawa 2003, s. 115-120, *Studia Staropolskie*, Series Nova, t. VII; też, „*Zona wyćwiczona*”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004; też, „*Sekrety ziemiańskie*” i „*Rekreacje dżentelmena*”, czyli polskie i angielskie kompendia najpotrzebniejszych wiadomości, [w] *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I. M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s. 165-172.

⁶ O kompozycji *Składu*... dość szczegółowo pisał A. Podraza, ale nie zwrócił uwagi na osobliwość, jaką jest obecność traktatu w traktacie i na dyskurs o pijaństwie.

⁷ Z tego punktu widzenia rozpatruje dorobek literacki Haura Piotr Kowalski w przywoływanej tu książce *Theatrum świata wszystkiego...* Por. uwagi zwarte w cz. I *Wprowadzenie do antropologicznej lektury pisarstwa Jakuba Kazimierza Haura*.

⁸ Kowalski, dz. cyt., s. 17.

⁹ J. Le Goff, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 1997, s.10.

Traktat XII *Składu* nosi tytuł *O karczmie gościnnej abo o gietdzie wielkiej tudzież o likworach i zbytkach z różnemi uciezsznemi przykładami opisany*. W tej części dzieła ukryty jest dyskurs *O pijaństwie sprosnym*, jako część rozdziału IV *O Łysej Górze domniemanej*. To miejsce spotkań czarownic „podobne jest karczmie” (s. 158), która „wszystka w grubijaństwie i w niespokojnej biesiadzie opiewa” (s. 157). Haur jest świadomy tego, że nie on pierwszy mówi „o przemierzłym zbytku i pijaństwie bestyjalskim”, czytał na jego temat przestrogi i opisy tego zjawiska różnych „zacnych i poważnych autorów”, ale za najważniejszy tekst uważa dzieło Kochanowskiego *Iż pijaństwo jest rzecz sprosna a nieprzystojna człowiekowi*¹⁰, a nawet pewne uwagi poety z Czarnolasu powtarza jako własne. Otóż obaj autorzy bardzo dobrze znają ludzką naturę, wiedzą, że człowiek, istota rozumna, ulega nałogowi pijaństwa, wystawiając na szwank swoją godność, występuje przeciwko Bogu, nie dba o swoje dobre imię, traci zdrowie, nie troszczy się nawet o zbawienie, a wreszcie jako osoba grzeszna, pozostająca w bezwstydzie „samemu się podobna staje szatanowi” (s. 158).

Autor encyklopedii uważa, że pijaństwo Polaków to cecha nabyta, podobno „ten zbytek poszedł z Niemiec” (s. 158), przynajmniej tak twierdzą Włosi. Jeśli w Italii spotyka się pijaka, ocenia się, że jest to Niemiec, natomiast Niemiec widząc naszego rodaka w stanie upojenia mówi obraźliwie: polska świnia. Haura denerwuje ten stan rzeczy, więc odparowuje, że adwersarz „tym jest większa świnia, bo go i sołdrą zowią” (s. 158), czyli soloną, wędzoną szynką. Trudno dzisiaj zgłębić te subtelnosci językowych inwektyw i zrozumieć stopniowanie obelg, rzucanych pod adresem alkoholików. Temat pijaństwa ponownie powraca w traktacie XXX *O ludzkim życiu codziennym tudzież o różnych wiwandach powszechnych*¹¹. Wyraz *wiwendum* w staropolszczyźnie oznaczał żywność. W rozdziale VII *O trunkach różnych posilających* Haur przestrzega przed ich nadużywaniem i w konsekwencji tego przed utratą zdrowia. Podaje liczne egzemplia dowodzące, że pijak wiedzie „życot prawie bestyjalski”, a przytacza je „dla przykładu i przestrogi”. Cytuje też fragment *Księgi Syracha* (31, 30- 42), pouczającej w tym miejscu o skutkach pijaństwa, sięgając w argumentacji po siłę najwyższego autorytetu jakim jest Pismo Święte. Przestrzega przed niekontrolowanym popijaniem w domu, bo to prosta droga do nałogu, a nawet do nagłej śmierci. „Zły nałóg zawsze dobrą psuje naturę” - ostrzega encyklopedysta.

Jednak nie można powiedzieć, że Haur idzie w swym wywodzie śladami Kochanowskiego. Jako autor tekstu użytkowego, kierowanego do prostego ziemianina, postanawia przemówić mu do rozumu, posługując się w swym dydaktycznym zapale licznymi egzemplami¹². Toteż centralna część dyskursu *O pijaństwie sprosnym* zawiera „przykłady różne o pomienionym” zjawisku (s. 158). Pierwszy dowodzi tego, „jako pijaka widzieć za szalonego między szalonych” (s. 158). Jest to dłuższa opowieść o tym, co się zdarzyło we Włoszech, w Weronie „gdzie się znajdują w porządku zacne i oso-

¹⁰ J. Kochanowski, *Iż pijaństwo jest rzecz sprosna a nieprzystojna człowiekowi*, [w] tenże, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 749-754.

¹¹ Tekst rozdz. V, VII i X tego traktatu dostępny jest w tomie: „*Umysł stateczny i w cnotach gruntowny*”. *Prace edytorskie dedykowane pamięci Profesora Adama Karpińskiego*, red. R. Grzeškowiak, R. Krzywy, Warszawa 2012, s. 205-225.

¹² Por. na ten temat: T. Szostek, *Exemplum w polskim średniowieczu*, Warszawa 1997; M. Adamczyk, *Egzemplum*, [w] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, red. T. Michałowska, wyd. II, Wrocław 1998, s. 186-188.

bliwe fundacje, do wielkiej ludzom pospolitym wygody” (s. 158). Są więc przytułki dla ubogich, domy dla pielgrzymów, szpitale dla chorych, sierocińce i „miejsca dla przyjmowania szalonych” (s. 158). Autor kompendium opowiada o tym, jak to jeden cudzoziemiec przyjechał do tego miasta, i zanim zapoznał się z działaniami owych fundacji, podpisał sobie porządnie. Nie wiedział, że w Weronie nie toleruje się obecności osób nietrzeźwych w miejscach publicznych. Zachowywał się agresywnie i skandalicznie: zataczał się, biegał, krzyczał, tańczył, ludzi zaczepiał i porywał się do ich bicia. Został więc uznany za szalonego i doprowadzony do szpitala dla psychicznie chorych. A im bardziej protestował przeciw pozbawieniu go wolności, tym bardziej utwierdzał stróżów porządku, że rozum ma szwankuje. Umieszczono go w sali wyposażonej w kajdany i łańcuchy i tam skrępowany, rozebrany do naga, wychłostany różgami w celu przywołania go do porządku, czekał mało przytomny, póki nie wytrzeźwiał. Jednak to nie koniec jego utrapień. Ponieważ był bardzo pijany, więc nic nie pamiętał, nie wiedział, jak dostał się do szpitala dla umysłowo chorych. Po odzyskaniu świadomości bił się z myślami, usiłując ustalić, co się z nim stało. „Żegna się, jeżeli go jaka za grzech nie okuła poczwara”. Gdy próbuje zrekonstruować wydarzenia z poprzedniego dnia, dochodzi do wniosku, że to przez nieumiarkowanie w picciu dostał się do szpitala. Usiłuje dowieść, że jest zdrowy na umyśle, przedstawia się, informuje szczegółowo, skąd pochodzi i z kim pił. Trochę czasu minęło nadchodzeniu do prawdy, nim skończyła się ta pijacka tragedia. Po kilku dniach „mizeryjey i strachu” został wypuszczony na wolność. Zatem morał jest taki, że „pijaństwo do niczego dobrego nie przywiedzie”. Z przygody bohatera wynika jasny wniosek: „odrzekłby się był takowego zbytku i trunku, i owej po ulicy allegrezzy [od łac. *allego*, czyli tego, co wyprawiał, wł. *allegrezza* - radość, uciecha] jakoż i *votum* uczynił nigdy się więcej nie upijać” (s. 159). Była to bardzo dobra lekcja życiowa dla niefrasobliwego pijaka, który w tak drastycznych okolicznościach wrócił po rozum do głowy. Szybko skonstatował, że każdy, kto nieodpowiedzialnie pije, popada w tarapaty. Bohater opowieści Haura, powróciwszy na drogę rozsądku, opowiadał o swoich doświadczeniach ku przestrodze innych. Autor encyklopedii osiągał cel dydaktyczno-moralizatorski w sposób najprostsz, mianowicie poprzez zastosowanie przykładu. Podany tu przykład został naprędce spreparowany na użytek tej konkretnej tezy i argumentacji. Podobną techniką posłużył się Łukasz Górnicki w *Dworzaninie polskim*, gdzie również używał przykładów, tylko że najczęściej opartych na zdarzeniach autentycznych, z prawdziwymi nazwiskami bohaterów opowiadanej anegdoty. Mianowicie opisał dowcipy dworzan, czynione w sytuacji, gdy jeden z nich był kompletnie pijany. Były to żarty, „które człowieka z przodku nakarmiają strachem, a potem wszystko się w śmiech a krotoczwilę obróci, jako wzajem Skotnicki Lupa z Pukarzewskim”¹³.

Wspomniani dworzanie Zygmunta Starego padli ofiarą picia do nieprzytomności. Gdy Skotnicki „był okrutnie pijan” i utracił całkowicie kontakt z rzeczywistością Pukarzewski zarządził, żeby został zanieiony do specjalnie przygotowanej piwnicy, przypominającej celę więzienną, skuty łańcuchami i spętany. Po ocknięciu się, mimo że był Bogu ducha winien, dowiedział się, że jest przestępcą. Straż postawiona przez Pukarzewskiego wmawiała mu popełnienie strasznych czynów: „Aza nie pomniesz, żeś pocziwą dzieweczkę zgwałcił i ojca-ś jej, gdy-ć jej wziąć broniał, zabił?”. Widzowie tego *theatrum* bawili się znakomicie kosztem biedaka, który był przerażony ogromem swego

¹³ Por. Górnicki, *Dworzanin polski*, [w] tenże, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. 1, Warszawa 1961, s. 259–262.

występku. W końcu poinformowano go, że to żart, a on „jeszcze się długo wstydzić musiał, gdy to ten, to ów łańcuch a pęta wspominał”. Czekał na okazję, aby się Pukarzewskiemu zrewanżować. Po roku spotkał adwersarza „podpitego i uprosił go do swojej gospody, a tam dognawszy go do upaści” [doprowadziwszy go do stanu kompletnego upojenia, M. W.] (s. 262), wezwał cyrulika, do którego miał zaufanie i polecił mu, aby zakleił Pukarzewskiemu twarz plastrami tak, aby pijany uwierzył, że wszczął burdę, w której został ranny. Za te kilkakrotnie wykonane opatrunki rzekomy chory „parę czerwonych złotych dać mu rozkazał i prosił, aby go rychło wygoił” (s. 263). W *theatrum* biorą udział dworzanie, odwiedzając chorego i życząc mu powrotu do zdrowia, mając poczucie, że uczestniczą w przedniej zabawie. Pukarzewski wreszcie domyślił się, że to Skotnickiego sprawka i kazał sobie zdjąć opatrunki. „Śmiechu było dosyć, a temu zwłaszcza, że on więcej barwirzowi wierzył niż sobie” (s. 264). W ten sposób Skotnicki „żart Pukarzewskiemu oddał” (s. 262). Zapewne była to „trefna posługa”, ale nie było by do niej sposobności, gdyby dworzanie nie upili się do utraty przytomności. Nie tylko o żart, ale i o moralność chodziło Górnickiemu.

Omówione przykłady zastosowane przez Górnickiego i Haura pozwalają analizować mechanizmy myślenia osób uzależnionych, obnażyć je, pokazać pijaństwo w całej jego złożoności, jego szkodliwość społeczną. Jak ustalił Bronisław Geremek „nie ma znaczenia, czy badamy zjawisko lub zdarzenie, które kiedyś autentycznie miało miejsce, czy też wytwory wyobraźni pisarskiej; zarówno autor, jak i przedstawiony przez niego bohater wpisują się w serię informacyjną, na podstawie której próbujemy odtworzyć sam mechanizm tworzenia wyobrażeń, *sui generis* matryce modelujące odczucia, wrażliwości, obrazy myślowe”¹⁴.

Pijaństwo, przed którym analizowane tu egzemplaria ostrzegają, jest scharakteryzowane w nich bardzo wyraziście. Autorzy dostarczają szeregu dowodów na to, „iż pijaństwo jest rzecz sprosna”¹⁵, potwierdzają wiarygodność tej tezy, zawierają naukę moralną (odradzanie picia, które doprowadza do utraty godności przez człowieka, do jego dehumanizacji), wyjaśniają, że „kto się upija, ten jest bestyja”¹⁶, zawierają praktyczne wskazówki skierowane do czytelników, którzy powinni powstrzymać się przed pijaństwem, bo ono „do niczego dobrego nie przywiedzie”¹⁷.

W dalszej części dyskursu Haur prezentuje opinie zbieżne z tym, co pisał w swej rozprawce Kochanowski. W jego wypowiedzi potępieniu pijaństwa towarzyszy pochwała trzeźwości, która pozwala realnie oceniać możliwości i „niedostatki” człowieka, a także sprawia, iż on się „w to nie wda, czemu by sprostać nie mógł, i owszem, rychłej godności swej (co wszystko rozum sprawuje) zamilczy, niżli się o rzecz sobie nierówną pokusi” (s. 753). Kochanowski głosi apoteozę rozumu, który jest darem danym człowiekowi przez Boga wyróżniającym człowieka spośród zwierząt, a także jest warunkiem zachowania godności, jest również narzędziem poznania świata, odróżniania dobrego od złego, oraz narzędziem wypracowania „dobrej myśli”, spokoju wewnętrzznego. „Nieprześlącona rzecz jest rozum” (s. 753) i choć czasem znajdzie się on „w słabym a ułomnym ciełe” (s. 753), to stanowi wielką siłę, która mądrze steruje

¹⁴ B. Geremek, *Fabula, konwencja, źródło*, Warszawa 1978, s. 114.

¹⁵ J. Kochanowski, *Iż pijaństwo jest rzecz sprosna*, dz. cyt. s. 749–754.

¹⁶ Tytuł anegdoty, [w] *Dawna facecja polska*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 749–154.

¹⁷ Cyt. z Haur, dz. cyt., s. 159.

człowiekiem. Zdrowy rozum nakazuje ludziom kierować się trzeźwością i umiarem, nie tylko w picciu, ale także, a może nawet przede wszystkim w ustalaniu priorytetów życiowych. Rozum, złota mierność i trzeźwość „toć są najwierniejsi stróże zdrowia naszego” (s. 753). *Aurea mediocritas* zajmuje ważne miejsce w humanistycznej aksjologii Kochanowskiego. Pierwszym warunkiem dobrego samopoczucia człowieka, również w aspekcie etycznym jest „skromne a mierne postanowienie życia”¹⁸.

Renesansowy intelektualista, tłumacząc, „iż pijaństwo jest rzecz sproсна i nieprzystojna człowiekowi” analizuje ten problem subtelnie, wieloaspektowo, z uwzględnieniem humanistycznej aksjologii i antropologii. Haur, encyklopedysta, praktyk-moralista, bardzo skraca, raczej streszcza uwagi Kochanowskiego, a wskutek takiej techniki adaptacji znacznie je splyca. Natomiast lepiej od poprzednika rozumie i analizuje proces uzależnienia człowieka od alkoholu, prowadzący do zachowań agresywnych, chwiejności emocjonalnej, teatralności zachowania, nadmiernej aktywności, kłótności, do postępowania wywołującego konflikty międzyludzkie, a nawet ciężkie przestępstwa łącznie z zabójstwami. Pisał:

O, jako tu wiele w pijaństwie szalonych znajduje się, którym nigdy dosyć, tylko żeby codziennie zbyt kować, a potem się do jakiego przywieść nieszczęścia i desperacji, albowiem tacy nie mogą być bez takiego ekscesu i napaści, stąd zabójstwa, gwałty i cudzołóstwa dzieją się, do tego tacy ludzie albo krótkiego żywota dopiją, albo też marnie zginą, ponieważ przez tę niepohamowaną zbytku sprośności rozum tracą i o sobie baczenie (s. 159).

Haur omawia pijaństwo bardziej w aspekcie medycznym i psychologicznym niż filozoficznym. Dostrzega u alkoholików przymus picia, gdyż po spożyciu alkoholu poprawia im się samopoczucie. Zatem codziennie zbytują, aby mieć dobry humor, świetnie się bawić, uzyskać pewność siebie. Jako wnikliwy obserwator życia codziennego, w tym zachowań i mentalności pijaków, Haur – bystry obserwator życia codziennego swojego otoczenia, doszedł do takich samych wniosków praktycznych, jakie przedstawiają współcześni lekarze na podstawie badań naukowych. Psychiatrzy podkreślają, że alkoholizm powoduje głębokie zmiany w umyśle uzależnionego, że towarzyszy temu gadatliwość, nadmierna drażliwość, urojenia, przywidzenia, zaburzenia postrzegania, amnezja i ogólne wyniszczenie organizmu, choroby układu nerwowego, układu pokarmowego, układu krążenia, często kończące się śmiercią¹⁹.

Autor *Składu* zgodny jest z Kochanowskim w tym, że w życiu trzeba się kierować „pomiarowaniem” (*aurea mediocritas*) i trzeźwością. Piętnuje też powszechnie obowiązujący w staropolskiej grzeczności przymus picia.

„Drugi, choćby nierad, musi pić, aby go delikatem nie nazwano, albo nieludzkim człowiekiem” (s.159). Żeby nie stracić dobrego imienia w towarzystwie, nie być uznanym za pieszczocha, niewieściucha, nie uchybić biesiadnym manierom, trzeba było wychylać kolejne kielichy. W rozdziale *O traktowaniu i bankietowaniu przyjaciół i gości* traktatu XXX encyklopedysta zamieścił podstawowe zasady biesiadnego *savoir vivre* u, tłumacząc, na czym polega gościnność i dobre maniere, jakie są obowiązki do-

¹⁸ Por. R. Krzywy, *Aksjologia humanistyczna w poezji polskojęzycznej XVI i XVII wieku*, [w] *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010, s. 87-130.

¹⁹ Por. A. O. Cameran, *Psychiatria*, wyd. I polskie pod red. S. K. Sidorowicza, Wrocław 2005, s. 89-97.

bręgo gospodarza. Przede wszystkim powinien on zachować powściągliwość w picciu i należycie dbać o gości, być przy nich zawsze „obecny, trzeźwy i wesoły” i „też nie ma być wprzód niż gość podpity”. Trzeźwość obowiązuje również kucharzy i kucharki, dotyczy to także czeladzi domowej, która przy gościach ma się zachowywać wzorowo, bo „piastuje swego pana honor” (s. 219, wyd. 2012)

O wzmiankowanym powściągliwie przez Haura przymusie picia szeroko rozwiódł się Jędrzej Kitowicz w dziele *Opis obyczajów za panowania Augusta III*²⁰. Informował między innymi o tym, że staropolska grzeczność wymagała, aby goście cały czas mieli napełniony kielich. Gospodarz przymuszał do picia tak skutecznie, że niejednemu biesiadnikowi „nagle gardło puściło”²¹ lub zdarzało się jakieś inne niegodne i kompromitujące zachowanie. Szczególnie dużą tolerancję w tym względzie okazywano zawodowym żołnierzom.

Pijaństwo i karczemne obyczaje towarzyskie „panów wojskowych” opisuje Kitowicz ze szczegółami. Otóż ci „towarzysze” cieszyli się wielkim poważaniem, mieli szczególne, niepisane prawa. Mogli przychodzić na ucztę bez zaproszenia, choć gospodarze wcale nie byli temu radzi. Żołnierze zaprowadzali swoje porządki, nie przejmowali się przestrzeganiem dobrych manier, byli to „grubianie i natręci” (s. 242), pijacy i awanturnicy. Towarzysz pijany przejmował obowiązki gospodarza względem częstowania i spożywania trunków, zmuszał ludzi do wznoszenia i odwzajemniania toastów, a ze strachu przed „napaścią i importuną” [natręctwem, M. W.], kłótnią i bójką nie można było nie wypić. Wojskowi manieri mieli prostackie, również wobec dam. Kitowicz opisuje scenę, w której pewien grubiański towarzysz pancerny „do panny stojącej w tańcu wypił duży kielich wina, z którym, w stych [do pełna, M. W.] nalanym, czekał na nią, aż taniec skończy”. Ta jednak nie chciała toastu odwzajemnić, zresztą zgodnie z panującym zwyczajem, bo kobiety mogły odmówić. Towarzysz uznał, że został obrażony, więc zawartość kielicha „wylał jej za gors i skomentował, swoim zdaniem, dowcipnie: „Ponieważ WM Panna Dobrodziejka nie jesteś łaskawa przyjąć ode mnie kielicha, niechże się przynajmniej kochane cycunie ochłódzą” (s. 243). Co prawda jego koledzy z nieco lepszymi manierami wyrzucili go z sali, ale mogli to zrobić tylko oni, bo zwykły biesiadnik nie odważyłby się tego uczynić ze strachu przed zemstą towarzyszy. Ta grupa wojskowych, ludzi pysznych, zuchwałych i natrętnych, a przy tym prostackich piła na umór i wszczyniała awantury²².

Haur dużo miejsca poświęcił rozważaniom nad społecznymi skutkami pijaństwa i nad sposobami zwalczania tego zjawiska. Omawiał sposoby „uśmierzenia swej woli”. Uważa, że takim rozwiązaniem jest cechtaus w Gdańsku i we Wrocławiu. Zdaje się, że Haur pracę przy odbudowie tych obiektów (dziś mówi się w takich wypadkach o ośrodkach terapii uzależnień) uważał za „sposób arcydobry do uskromienia ludzi swywolnych i marnotrawnych, gdzie nie tylko młodzi, ale też i starsi się obaczają, do dobrego przychodzą rozumu i gnarowania się” (s. 159). W takich miejscach pijaków przywracało się społeczeństwu poprzez zmuszanie ich do uczciwego zarobkowania. Proponuje więc terapię przez pracę dla tych wszystkich, którzy nie podejmują pracy,

²⁰ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, wyd. 2 zmienione, Wrocław 1951, BN I 88, s. 243.

²¹ Tamże, s. 452.

²² Tamże, s. 243.

a mają za co pić. Powinni zarabiać na zaspokojenie swoich potrzeb („gnarowanie”), a wtedy i zdrowy rozum im powróci. Autor encyklopedii jest rzecznikiem powoływania fundacji pomagających pijakom i innym rozbitkom życiowym. Powołuje się na te już działające, między innymi wymienia wzniesiony dzięki munificencji (łac. *munificentia* – hojność) Andrzeja Trzebieckiego, biskupa krakowskiego ośrodek dla osób umysłowo chorych. Haur uważa, że nie trzeba na uruchomienie kolejnych obiektów zbyt dużych nakładów, bo w miastach „dotąd od samej szwedzkiej wojny wiele znajduje się popustoszałych kamienic i gołych [...] placów”, więc łatwo te budynki zaadaptować dzięki fundatorom „na szpitale, na sieroty i na poniewierające się panienki, aby tam mogły mieć swoje przystojne wychowanie, w robotach różnych nauk i ćwiczenie, a potem i postanowienie i na zapamiętałych pijaków” (s. 159). Jednak alkoholików najlepiej posłać do odbudowy cechtauzów, w Gdańsku taki już funkcjonuje. Autor dyskursu liczy na resocjalizację poprzez pracę i naukę „ludzi wszelkiej swej woli i próżnowania, z którego na wszelkie zło i rozboje rozpasawszy się, potem na katowskie przychodzą rękę” (s. 159). Wierzy, że jest to skuteczny sposób na przeciwdziałanie demoralizacji osób unikających pracy, którzy musieliby zapracować na swoje utrzymanie. W domach, umownie zwanych cechtauzami, praca polegałaby nie tylko na renowacji i utrzymywaniu w porządku tego obiektu. Należałoby uruchomić wielki program nauczania próżniaków pożytecznych rzemiosł, z których produkcja zasilaby krajową gospodarkę i niwelowała import poszukiwanych towarów:

Nie trzeba by taką rzeczą z obcych krajów zaciągać rzemieślników ani towarów, osobliwie wełnianych, jako że sukna, na pospolitą potrzebę tak wiele zaciągać, z czego miastu byłby znaczny pożytek i ozdoba oraz wszelka prześpieczność. Nie byłoby, jak teraz, nocnych kruków, grabowników, zapaśników, złodziejów ani utratnych obierców i niepohamowanych pijaniców (s. 160).

Haur dostrzegął tylko jeden aspekt zwalczania pijaństwa i innych wad społecznych: wychowywanie ludzi zdemoralizowanych poprzez zmuszenie ich do pracy. Był w znacznym stopniu utopistą, nie zauważał prawdziwych przyczyn rozpijanania społeczeństwa, jakim był szybki zysk ze sprzedaży trunków i to za wszelką cenę, z pominięciem zasad etycznych, zakazujących nakłaniania do pijaństwa. Opisywał sytuację, jak powinna funkcjonować dobrze prowadzona karczma, mniej zajmował się przyczynami szerzącego się zła. Jedną z ważniejszych była propinacja.

Zwracał na to uwagę Krzysztof Opaliński. W satyrze (I, 3) *Na ciężary i opręsyją chłopską w Polsce*²³ piętnował rozpijanie chłopów i fatalne tego skutki moralne: popychanie poddanych w ubóstwo, zdzierstwo panów i karczmarzy. Czytamy:

Gdzie wolny szynk piw bywał, zwłaszcza w księżych dobrach.
Teraz i to odjęto, i pić każą piwo,
Którym by same trzeba dyjabły truć w piekle.

(w. 30–32)

Ten przymus picia i chęć zysku za wszelką cenę, nawet za cenę godności i podeptania zasad moralnych pan tłumaczy tym, że musi mieć dochody, żeby utrzymać

²³ K. Opaliński, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953, BN I 147.

dzieci i pokryć liczne wydatki. Opaliński komentuje to słowami:

Wszystko to złych duch weźmie – i zbiory, i ciebie,
I dzieci, bo taki zbiór nie zwykł bywać trwały
Nie wspominam zaś dzierzstwa, które z chłopów czynisz.
(w. 34–36)

Encyklopedysta nie usystematyzował swoich poglądów na temat pijaństwa, nie zamierzał w swym dziele przedstawiać zjawiska dogłębnie i wieloaspektowo, jak to uczynił autor omawianych *Satyr*. Jedną z nich zatytułował *Na pijaństwo nieposkromione i pijaniców* (IV, 8). Jest to bardzo ważny tekst, świadczący o tym, że pijaństwo przeżarło Polaków dogłębnie, ogarnęło wszystkie stany oraz że nie ma na nie skutecznego remedium. Społeczne skutki szerzącego się nałogu są tragiczne i nieodwracalne, zarówno w sferze moralnej jak i obyczajowej, a także zdrowotnej i ekonomicznej. Satyryk ogarnia swym spojrzeniem całość zagadnienia, poddaje problem wnikliwej analizie.

Poeta rozpoczyna swój utwór kategorię wyartykułowaną tezą, „że pijaństwo w Polsce zasadziło swe gniazdo” (w. 1-2) i posiada liczne potomstwo: „gniazduśnięta”. Zjawisko jest tak wszechobecne, że „owo zgoła pijana Polska zwać się może” (w. 9). Niestety,

Piją wszyscy, biskupi i senatorowie,
A piją do umoru: piją i prałaci,
Żołnierze, szlachta, w miastach, we dworach i we wsiach
(w. 10-12).

Opaliński mówiąc o pijaństwie duchownych powołuje się na fraszkę „starego Kochanowskiego” *O kapelanie* (II, 19) mówiącą o tym, jak to królowa czekała na swego kapelana, aby odprawił mszę, gdy tymczasem duchowny przez całą noc pił i nie przyszedł na czas. Gdy w końcu ubrał się w ornat, królowa delikatnie uczyniła mu wymówkę za spóźnienie. „Ksze miły, długo to sypiaciel!”. Natomiast nietrzeźwy ksiądz nie docenił delikatności wyrzutu i z rozbrajającą szczerością i nutą zdziwienia odpowiedział: „Jeszcze-ci dziś się nie kładł, co za długie spanie?”. Fraszka czarnoleska została streszczona, częściowo zacytowana. Stanowi argument na to, że pijaństwo wśród duchownych ma długą tradycję. „Siła takich duchniczków, że od dzbana idą do ołtarza”, a co nabożniejsi, najpierw odprawiają mszę „jak naraniej”, aby potem bez przeszkód raczyć się gorzałką, czemu często towarzyszą różne skandale. Zatem trudno tu mówić o poszanowaniu godności własnej i godności stanu duchownego, sięjącego zgorszenie pijaństwem wielu jego przedstawicieli.

Jeszcze gorzej jest w wojsku, „obóz wszytek pijany” (w. 30): hetmani, żołnierze („towarzystwo”), straż, mówią od rzeczy, w pijackim zuchwalstwie i nieodpowiedzialności źle oceniają sytuację („fraszka Szwedowie, fraszka Kozacy”). Zagrożenie jest realne, zaś pijackie wojsko nie stanowi skutecznej siły obronnej kraju. Zwojowanych przez alkohol łatwo zwojuje nieprzyjacieli.

Podobnie pijaństwo panoszy się na dworze. Panowie piją – nie radzą. Pijana rada, pijany senat, pijana izba poselska, na sejmach swary, sięganie po szablę, zwady, taki sam jest widok zebrania w karczmie, co i narady w izbie poselskiej. W senacie nie jest lepiej, wszyscy pijani i butni, nie okazują

ni poszanowania,
 Ni respektu dla Pana, na przystojność ani
 Na samę wždy Ojczyznę, w winie utopioną.

(w. 59-61)

Podpici dzielą się na cztery kategorie: skłonnych do bójek („Iwu podobni”), żartownisiów („małpę referunt”), pokornych, nabożnych i skromnych (beczą jak owce), takich „co w plugastwie po uszy utoną” (zachowują się jak świnie).

Kolejne środowisko opisane przez Opalińskiego to miasto. Tam również pije się na potęgę:

I urząd, i ławica, i wszystko pospólstwo
 W piwie, w miedzie i w winie aż po garło siedzi.

(w. 81-82)

Rzemieślnik, co zarobi, to przepije, żyje w nędzy. Kupiec także tonie w winie i gorzałce. Nie dba się o dobro publiczne. Kruszą się mury, wszystko się wali, z wyjątkiem browarów i domów szynkowych, mających wielkie zyski ze sprzedaży. Satyryk obserwuje upadek moralny ludzi pogrążonych w alkoholizmie, bowiem tacy tracą rozum, godność, majątek i zdrowie. Co gorsza, uzależnienie od trunków przekazują swoim dzieciom. Budzą odrazę swym zaniedbaniem:

Oczyska wygniły
 Od picia i od spania, z gęby jako z kadzi
 Śmierdzi, że aż sam on cuch zarazi człowieka.
 A jaki ociec, także i dziatki, i wszyscy
 Wnukowie, zgoła wszystka pijana rodzina,
 Dopomoże i żona, i córeczki przy tym.

(w. 105-110)

W środowisku wiejskim jest również źle. Rozpijanie chłopów odbywa się w karczmie, gdzie ze sprzedaży alkoholu uzyskuje się wielkie dochody. Właściciel nie ma skrupułów moralnych, nie obchodzi go to, że chłop popada w nędzę, bo przepija wszystko, co posiada. Co gorsza, te wielkie pijatyki na wsi odbywają się w dni święte, wolne od pracy. Zamiast uczestnictwa w nabożeństwach i w zajęciach godnych człowieka, społeczność wiejska pije na umór, służąc diabłu. Satyryk ubolewa nad tym, że w ogólnym przekonaniu grzechem jest pracować w dni święte, natomiast nie piętnuje się grzesznego picia, hulaneek, wszeteczeństwa, zbrodni i wszelkiego zła, u którego podłoża leży pijaństwo. Cała Polska pijana – konkluduje z ubolewaniem Opaliński. Opisał on to zjawisko społeczno-obyczajowe okiem satyryka, ale zbyt nie przejaskrawiał relacji, choć upoważniały go do tego reguły gatunku. Dawał w swym utworze ogląd syntetyczny problemu, prawdziwość jego osądu potwierdzają relacje szczegółowe z biesiad staropolskich.

Satyryk Opaliński przedstawił pijaństwo w szerszej perspektywie niż moralista Haur. Jak już wspomniano, chętnie przekonuje do swych racji stosując egemplum, które ma czytelnikom unaocznić, jak szkodliwe jest pijaństwo. Pod względem kompozycyjnym dyskurs jest zbudowany niezbyt zgrabnie: rozpoczyna go wprowadzenie do tematu, wzmianka o tym, że różni poważni autorzy z Kochanowskim na czele zabierali

głos w tej sprawie, część centralną stanowią dwa egzemplum przedzielone krótką wstawką „teoretyczną” pokazującą „sztuki pijaństwa”. Przykłady mają wydźwięk dydaktyczny, a poza tym odznaczają się „trefnością” czyli towarzyszy im nacechowanie ludyczne. Haur jednocześnie poucza i zabawia. Ten zabieg komunikacyjny ma spowodować większą skuteczność, większą siłę perswazji wykładanej tezy, „iż pijaństwo jest rzecz sproсна”.

Egzemplum, zgodnie z normami poetyki, to narracja pouczająca czytelnika i zarazem dostarczająca rozrywki, stąd Haur drugie egzemplum, umieszczone w dyskursie o pijaństwie określa jako „przykład trefny”, czyli mający sprawić przyjemność odbiorcy tekstu, zaciekawić go i przez to zapaść w pamięć. Pełniło zatem rolę parenetyczną, funkcja *docere* łączyła się z imperatywem *delectare*.

To końcowe egzemplum opowiada o cesarzu rzymskim, Karolu V, który jadąc na łowy napotkał leżącego w lesie, kompletnie pijanego Niemca²⁴. Przyjrząwszy się pijakowi postanowił się zabawić jego kosztem. Poleciał swym sługom zawieźć go „dla uciechy” do swego pałacu i traktować go jak cesarza. Upojony do nieprzytomności prostak położony został na bogatym łożu, słudzy zaś czekali, kiedy się obudzi, aby go ubrać w bogate szaty i na wszelkie sposoby przekonywać go, że jest cesarzem. Pokazano mu cały pałac, obnoszono się z bogactwem i przepychem, wielcy panowie i hrabiowie „pokłony mu czynili”, a on był zachwycony, lecz nie rozumiał, co się z nim działo. Posadzono go przy bogato nakrytym stole, skosztował wykwintnych potraw położonych w złocistych misach, ale nadal pozostał prostakiem bez manier, co bardzo bawiło zebranych. *Theatrum* pt. z chłopca król dostarczało znakomitej rozrywki publiczności i aktorom zarazem, z jego wysokością cesarzem na czele, który „dla swej tym większej uciechy”, pojawił się *incognito*. Przypatrywał się gestom i fantazji wieśniaka, „który po staremu w tym majestacie jako przecie chłop, chłopskie swoje coraz wyrażał obyczaje, coraz się w głowę czochrał i skrobał, jakoby go co w zanadrzu kąsało, co raz kiedy jadł i pił, pięścią sobie gębę i nos ucierał” (s. 160). Na koniec, w ostatnim akcie widowiska, gdy się prostakiem ubawiono, został znów upity do nieprzytomności i odwieziony do lasu na to miejsce, z którego zabrano go do pałacu. Kiedy się obudził i wytrzeźwiał, nie mógł zrozumieć, co się z nim działo. Skomentował tę metamorfozę bardzo dowcipnie i rzeczowo: „byłem panem wielkim i panowie mi służyli, a teraz jestem błaznem, że aż muszę powracać do chałupy, do swojego cepu” (s. 160). Przebudzenie pijaka obserwowali specjalnie przysłani słudzy i dokładnie zrelacjonowali cesarzowi. Karol miał z tego „gust i uciechę” tzn. smak i rozrywkę”. Z żartu wyniknęła „uciecha” i pouczenie, które Haur wyłożył wprost:

Więc służy ten przykład pijanicom na przestrożę, jako żaden w tym zbytku nie może mieć o sobie baczenia, każdy tedy człowiek w pijaństwie traci rozum i pamięć, ani wiedzieć może, co się z nim dzieje i co się mu stało, a na koniec wszelkiemu jest takowy podległy nieszczęściu. (s. 161)

Haur – człowiek znający dobrze życie i staropolską „grzeczność” dobrze wie, że niejedyn człowiek nie z powodu nałogowego pijaństwa lecz z wymogów *savoir vivre*’u musi sobie podpić. Mianowicie „dla ludzkości, ochoty i utraktowania gościa, przyjaciela

²⁴ O literackich antecedenjach tego egzemplum zob.: D. Chemperek, „Z chłopca król” Piotra Baryki – historia, *Shakespeare i tradycja literacka*, „Pamiętnik Teatralny”, R.LII, z.1-2 (205-206), s. 5-35.

lub brata w domu swoim, w milej komitywie" (s. 161) rad nierad dotrzymuje towarzystwa i spełnia toasty i to jest usprawiedliwione. Natomiast naganne jest „pic umyślnie, dla zbytku, żadnego do tego nie mając przymuszenia ani okazji”, a tym bardziej pic samemu ze sobą, to już uważa za „sprośność i obrzydliwy obyczaj”. Zatem, podobnie jak Kochanowski, encyklopedysta zaleca umiarkowanie. Umiejętnie wzmacnia siłę perswazji podanego egzemplum odwołując się do autentyzmu przedstawionej w nim historii, uwydatnia jego wymowę poprzez sformułowanie moralizacji pouczającej, jak należy postępować. Rekapitulacja przedstawionej opowieści zawiera ważny imperatyw i przestrogę: nie wolno się upijać, we wszystkim trzeba znać umiar, nie wolno tracić rozumu i godności, a dzieje się to wtedy, kiedy ktoś „po gardziel się zaleje” (s. 161). „Kto się upija, ten jest bestyja”, bo nie dba o swoją godność, stacza się do poziomu zwierząt. A przecież „nie chciał nas Bóg położyć równo z bestyjami: dał nam rozum²⁵”, dał wolność, możliwość wyboru między dobrem a złem. Pijacy, nie dbając o swą godność człowieka, występują przeciwko Bogu.

Jak widać, dyskurs Jakuba Kazimierza Haura o pijaństwie zawiera wnikliwą analizę i ocenę tego zjawiska. Tekst jest kierowany do szerokiego odbiorcy, ma charakter dydaktyczny. Ma stanowić ostrzeżenie przed uzależnieniem od alkoholu. Jego celem jest uświadomienie czytelnikowi, że „pijaństwo bestyjalskie” niszczy, demoralizuje, dehumanizuje, a także wskazanie dróg resocjalizacji osób dotkniętych nałogiem. Wywód ukryty w *Skarbcu* jest mało znaną wypowiedzią w staropolskiej dyskusji toczącej się w literaturze na temat pijaństwa. Autor encyklopedii sytuuje się wśród „zacznych i poważnych autorów” z Janem Kochanowskim na czele, podejmujących trudny temat „przemierzonego zbytku” picia ponad miarę, pociągającego za sobą dramatyczne następstwa zarówno w życiu prywatnym ludzi uzależnionych, przekazujących nałóg kolejnym pokoleniom swojej rodziny, jak i stwarzającego poważne problemy społeczne. Przypomniany tu tekst stanowi ważny, aczkolwiek zapomniany, głos w toczącej się wśród literatów staropolskich dyskusji o szkodliwości pijaństwa.

BIBLIOGRAFIA:

- Chemperek D., „Z chłopu król” Piotra Baryki – historia, *Shakespeare i tradycja literacka*, „Pamiętnik Teatralny”, R.LII, z.1-2 (205-206), s. 5-35.
- Górnicki Ł. *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, t. 1-2, Wrocław 2004.
- Haur J. K. *O ludzkim życiu codziennym tudzież o różnych wiwandach powszechnych* (1693), oprac. Joanna Partyka, [w] „*Umysł stateczny i w cnotach gruntowny*”. *Prace edytorskie dedykowane pamięci Profesora Adama Karpińskiego*, red. R. Grześkowiak, R. Krzywy, Warszawa 2012.
- Haur J.K., *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*, Kraków 1693.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp i oprac. M. Dernałowicz, Warszawa 1985.
- Kochanowski Jan, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, t. 1-2, Warszawa 1976.
- Opaliński K., *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 2005.
- Kowalski P., *Theatrum świata wszystkiego i poćciwy gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemiańskiego*, Kraków 2000.
- Krzywy R., *Aksjologia humanistyczna w poezji polskojęzycznej XVI i XVII wieku*, [w] *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010, s. 87-130.
- Partyka J., „Skład albo skarbiec...” Jakuba Kazimierza Haura jako źródło badań nad społeczeństwem staropolskim, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, 40 (1996) s. 81-91.
- Partyka J., *Humor w encyklopedii J.K. Haura*, [w] *Śmiech i tzy w kulturze staropolskiej*, red. A. Karpiński, E.

²⁵ J. Kochanowski, *Pieśń 10*, ks. II.

Lasocińska, M. Hanusiewicz, Warszawa 2003, s.115-120.

Partyka J., *"Rzeczy ozdobne, cudowne i do podziwienia światu"*. Egzotyczne zwierzęta w ziemiańskiej encyklopedii, [w] *Świt i zmierzch baroku*, red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowska, A. Karpiński, Lublin 2002, s. 349- 356.

Partyka J., *"Sekrety ziemiańskie" i „Rekreacje dżentelmena"*, czyli polskie i angielskie kompendia najpotrzebniejszych wiadomości, [w] *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I. M. Dacka- Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s.165- 172.

Partyka J., *„Skład albo skarbiec..." Haura: Sylwa czy encyklopedia*, „Napis", seria IV, 1988.

Partyka J., *"Żona wyćwiczona"*. Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku, Warszawa 2004.

Podraza A., *Jakub Kazimierz Haur pisarz rolniczy z XVII wieku. Studium z dziejów polskiej literatury rolniczej*, Wrocław 1961.

Podraza A., *Haur Jakub Kazimierz* [w] *Polski słownik biograficzny*, t. IX z. 2, Wrocław 1961.

Tazbir J., *Trzy wzorce ziemiańskiej biblioteki*, [w] *tenże, Prace wybrane, t. V, Szkice o literaturze i sztuce*, Kraków 2002, s. 77-100.

Аннотация

Мария Вихова

Якуба Казимежа Гаура дискурс на пьянство

Якуб Казимеж Гаур (1632-1709) является автором м.п. работы *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomii ziemiańskiej* (1689, II изд. 1693). Часть XII этой работы содержит скрытый дискурс О пьянстве – текст направлен к простому помещику. Гаур объясняет вредные последствия этой зависимости используя многие примеры, достигая дидактично-нравственной цели. Гаур касается к работе Кохановского *Iż pijaństwo jest rzecz sprosna...*, но позднobarокковый автор (Гаур) его сокращает и отменяет. Оба автора предлагают умеренность (*aurea mediocritas*) питья и трезвость. Гаур много места посвящает размышлениям о социальных последствиях пьянства и, средствам борьбы с этим явлением. В статье замечания Гаура помещается в контексте других произведений касающихся проблемы пьянства, как Енджея Китовича *Opis obyczajów*, Кжиштофа Опалиньского *Satyry*.

Summary

Maria Wich

Jackob Casimir Haur discourse about drunkenness

James Casimir Haur (1632-1709) is author of the work called *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomii ziemiańskiej* (1689, second ed. 1693). Treaty XII of this work contains hidden there discourse about drunkenness. The author has created a utility text, aimed to a simple landowner. Haur explains the recipient about the dangers of addiction, using numerous examples, achieving with this simplest method teaching and moralizing goal. Haur refers to the Kochanowski's essay *Iż pijaństwo jest rzecz sprosna...* but late baroque practice-moralist summarizes comments contained there, reduces and shortens. Kochanowski gives in his text deep recognition, analyzes drunkenness in multifaceted way, including humanistic axiology and anthropology. Both authors recommend deliberation (*aurea mediocritas*) in drinking and sobriety. Haur had devoted a lot of space to reflection on the social consequences of drinking effects and how to combat this phenomenon. Haur's comments have been placed in the context with other works taking the problem of drunkenness, and so Jędrzej Kitowicz *Opis obyczajów*, Krzysztof Opaliński *Satyry*.

